

ROZDZIAŁ IX

Aktualność postaci świeckiego apostoła

Apostolska działalność za swój podmiot ma osobę ludzką. Ta natomiast dzięki temu, że została stworzona na obraz i podobieństwo Boże, posiada wielką godność, jest postawiona ponad wszystkie stworzenia i ma swoją odrębność. Liczy się jako jednostka i jako jednostka w zbiorowości¹.

Człowieka należy rozumieć w trzech jego wymiarach: jako osobę podniesioną do wielkiej godności przez sam akt stwórczy, potem jako osobę wszczepioną w Chrystusa przez chrzest i włączoną do wspólnoty Ludu Bożego. W takim ujęciu prawdy o człowieku Sobór Watykański II określa obowiązek i prawo do apostołstwa wszystkich wiernych, w tym zaś ludzi świeckich (DA 3).

Świadectwem życia Bożego, jakie Anna pielęgnowała w sobie przez życie wiarą, nadzieją i miłością, najmocniej świadczyła o Chrystusie. Także poprzez świadectwo słowa, objawiające się w jej służbie prawdzie i dobru, spełniała również doskonale Chrystusowe posłannictwo.

Pełne urzeczywistnienie swego posłannictwa jako apostoła żyjącego w stanie świeckim, spełniała Anna w świecie z mandatu Bożego i Kościoła. Całe jej życie mieściło się w tym, co powiedział Sobór Watykański II o apostołstwie i posłannictwie świeckich: „To posłannictwo Kościoła w świecie wypełniają świeccy przede wszystkim przez zgodność życia z wiarą, dzięki czemu stają

¹ K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, s. 215.

się światłością świata; przez swoją rzetelność w każdym zajęciu, dzięki której przyciągają wszystkich do umiłowania prawdy i dobra, a wreszcie do Chrystusa i Kościoła; przez miłość braterską, dzięki której biorąc udział w życiu, pracach, cierpieniach i dążeniach swych braci, powoli i niepostrzeżenie przygotowują serca wszystkich do działania łaski zbawczej; przez pewną świadomość swojej woli w budowaniu społeczeństwa, dzięki której z chrześcijańską wielkodusznością starają wypełniać swoje czynności domowe, społeczne i zawodowe” (DA 13). Podobnie prawo kanoniczne domaga się, aby postacie przedstawione do beatyfikacji były dla współczesnego człowieka czytelne, możliwe do naśladowania we współczesnej rzeczywistości, odpowiadające na dzisiejsze zapotrzebowania, czyli aktualne².

1. Świadek wiary w szkole

Sobór położył szczególny nacisk na religijne i moralne wychowanie dzieci, które się kształcą w szkołach niekatolickich, podkreślając, iż Kościół realizuje to wychowanie „poprzez świadectwo życia tych, którzy ich uczą i nimi kierują” (DWCh 7).

Skoro już wiele powiedziano o pracy Anny, to obecnie na szczególne podkreślenie zasługuje ona sama jako świadek wiary w szkole. Chodzi tu o jej postawę religijną jako świeckiego katolika, pracującego w świeckiej instytucji – w szkole. Najnowszy dokument Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego wyraźnie określa tożsamość świeckiego katolika w szkole słowami: „Właściwe cechy powołania świeckich ludzi w Kościele odnoszą się oczywiście również do tych, którzy żyją tym powołaniem w szkole”³. I dalej: „W dziele formacji ucznia, szczególnego znaczenia nabiera pierwszeństwo przykładu postępowania [...]. W tym zakresie świadectwo wiary świeckiego wychowawcy nabiera specjalnej wagi”⁴.

² Misztal, *Komentarz*, s. 85-86.

³ Kongregacja do Spraw Wychowania Katolickiego, *Świecki katolik świadkiem wiary w szkole*, Poznań 1986, nr 11.

⁴ Tamże, nr 32.

Spojrzenie na Annę pod tym kątem jeszcze wyraźniej ukaże jej osobowość i postawę godną naśladowania, zarówno przez uczniów, jak i nauczycieli. Swój start pedagogiczny rozpoczęła Anna w bardzo trudnym okresie. Ze szkół usunięto religię, a nauczyciele poddani byli szczególnej obserwacji. Anna miała bardzo nietolerancyjną dyktorke. Życie w takiej szkole nie było łatwe. Z powodu przekonań religijnych Anna doznawała wielu przykrości, lecz znosiła je mężnie, stosując poniekąd do siebie słowa św. Jakuba Apostoła: „Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia, a wiecie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość” (Jk 1, 2-4). I Anna wytrzymała do końca, zachowując godną postawę. Nic jej nie zraziło. Potrafiła nawet w tych trudnych chwilach zorganizować maturzystkom dzień skupienia i zamówić Mszę św.⁵

W swoim działaniu Anna była roztropna. Nikogo nie narażała bez potrzeby na kłopoty. Sama także uważała, by przez jakąś nieostrożność nie utracić tym samym kontaktu z młodzieżą. Niemniej nie zaniedbywała istotnej sprawy: kierowania młodych ku Bogu⁶.

Późniejsza sytuacja w szkolnictwie nie była lepsza. Zarówno w całym świecie, jak i w polskiej rzeczywistości ścierały się różne prądy polityczne, społeczne, światopoglądowe. Na ich oddziaływanie najbardziej była narażona młodzież, która jeszcze nie miała skryształowanego światopoglądu i stałości charakteru. To ułatwia uleganie temu, co modne, popularne. Pod wpływem zewnętrznej presji – zwykle tak bywa – młodzież przyjmuje to wszystko, co życie bezpośrednio jej nasuwa, bez możliwości świadomego wyboru określonych wartości. I Anna to zagrożenie widziała. Świadoma realizmu życia, a z drugiej strony przeniknięta miłością Bożą i troską o drugiego człowieka – całkowicie „rzuciła” swoje życie, jak „kamienie na szaniec” – w obronie życia duchowego młodzieży. Przykładem swego życia oddziaływała najmocniej i najskuteczniej, co stwierdza także jej uczeń: „Swoją postawą, jako żarliwej, praktykującej katoliczki – profesorka dawała nam przykład do naśladowania. A przykład ten miał moc oddziaływania niezwykłą”⁷.

⁵ T-8 (A. Pałka, *Wspomnienia*, s. 2).

⁶ T-8 (K. Mrozowicz, *Wspomnienia*).

Anna była świadkiem wiary w każdym okresie swego życia. W młodości budowała otoczenie swoją pobożnością i gorliwością w praktykach religijnych. W latach studenckich, jak powie jej koleżanka: „Dawała swoją postawą świadectwo wierze, a więc była prawdziwie głęboko wierząca. I tym imponowała mi”⁸. A potem jako profesorka uczyła nie tylko przedmiotu zawodowego, ale uczyła też życia wiarą. Do szkoły wносиła Boga. Jej postawa była zdecydowana – jak mówią jej uczniowie. Jedna z uczennic wspomina: „Mówiła o Bogu z wielką wiarą i przekonaniem, podsuwała lektury do przeczytania. W prezencie dostawało się od niej różaniec, książeczkę do nabożeństwa, Ewangelię”⁹. Będąc już na stanowisku dyrektora szkoły, nie obawiała się też iść do kościoła, aby uczestniczyć we Mszy św. i przyjąć Komunię św. Młodzież patrzyła na nią ze zbudowaniem, a może nawet i z lękiem, że tak śmiało i odważnie – w czasach niesprzyjających religii – wyznaje swoją wiarę i próbowała ją ostrzegać, by się nie narażała¹⁰, wszak bardzo ją kochała.

Anna jednak więcej liczyła się z Bogiem niż z ludźmi i zdecydowanie wykazywała swoją nieugiętą postawę wiernego wyznawcy Chrystusa. Na lekcjach – jak powie jej uczennica – „podkreślała, że jest wierząca i akcentowała chrześcijański rodowód naszej kultury i tożsamości narodowej. Jej wiara była żywa i najważniejsza w życiu. Najbardziej uderzała mnie u niej odwaga. Odwaga profesorki w wyznawaniu wiary. Zaznaczam odwagę, bo w obecnych czasach, gdy mamy Jana Pawła II – ludzie nie wstydzą się wiary, a wówczas, w środowisku «wielkości» ambicji artystycznych, jakie mają uczniowie LSP – było to nielada wyczynem. Oficjalnie, publiczne afiszowanie swego chrześcijaństwa i potwierdzenie tego życiem, nie tylko dobrymi chęciami, lecz każdym gestem, każdym zdaniem wykładu, każdą myślą i troską o innych – jawi się jako heroizm wysokiej klasy. Coś, co każdy chrześcijanin powinien naśladować”¹¹.

⁷ T-8 (T. Petry, *Wspomnienia*, s. 4).

⁸ T-8 (J. Giełwanowska, *Wspomnienia*).

⁹ T-8 (K. Majkut, *Wspomnienia*, s. 1).

¹⁰ T-8 (Z. Zamoljko, *Wspomnienia*).

¹¹ T-8 (A. Łętka, *Wspomnienia*, s. 5).

Podobne świadectwo wydawali nauczyciele. Oto jedna z wypowiedzi: „Anna wywarła niezatarte piętno nie tylko na swoich wychowankach, lecz także i na swoich współpracownikach – nauczycielach. Przeważnie potem ci nauczyciele sprawdzili się. Dziś niektórzy zajmują wysokie stanowiska”¹². Inna nauczycielka dodaje: „Wiara jej była głęboka i żarliwa, promieniująca na innych... Dawała przykład wiary swoim życiem jako praktykująca katoliczka”¹³.

Na podkreślenie odwagi Anny w wyznawaniu wiary jeden z nauczycieli podaje taki szczegół. Mówi on: „Przed zajęciami w szkole Anna miała zwyczaj czynić znak krzyża. Robiła to codziennie, w obecności wszystkich w pokoju nauczycielskim. I tak się też zachowała przy wizytatorze. Postawa jej zrodziła uznanie całego grona nauczycielskiego, a być może i wizytatora. Bo Anna była człowiekiem niesłychanie odważnym, a ta jej odwaga wyływała z żywej wiary”¹⁴.

W wspomnieniach osób znających Annę bliżej, tego typu wypowiedzi jak ta: „Anna żyła zgodnie z Ewangelią, swoim życiem dawała przykład innym”¹⁵ – jest wiele. Zachowało się też wiele zdań wypowiedzianych przez nią samą, a kierowanych do różnych osób o następującej treści: „W Ewangelii na każdym kroku znajdziesz dowody na wielki styl życia”¹⁶. Ewangelią sama żyła i ją podsuwała wszystkim jako najwspanialszy program i wzór życia na co dzień.

Przez swoją zdecydowaną postawę w najtrudniejszych czasach Anna podtrzymywała w świadomości wielu młodych pokoleń fakt, że do całości wychowania człowieka należy jego wychowanie religijne, od którego nie należy odstępować, i że o to trzeba walczyć do końca. Wiadomo, że przez pół wieku system komunistyczny w sposób zaprogramowany ateizował dzieci i młodzież. Wszystkie akcenty religijne usunięto z podręczników szkolnych. Ze ścian zniknęły krzyże i symbole mówiące o Bogu. Wtedy jedynie żywi lu-

¹² T-8 (M. Klimczak, *Wspomnienia*, s. 4).

¹³ T-8 (M. Popkiewicz, *Wspomnienia*, s. 1).

¹⁴ T-8 (M. Klimczak, *Wspomnienia*, s. 3).

¹⁵ T-8 (Z. Bilińska, *Wspomnienia*).

¹⁶ T-4 (A. Jenke do M. Łukasiewicz, list z 4 VI 1950).

dzie mogli zaświadczyć o Bogu. Niestety, nauczyciele w większości – pod wpływem strachu, represji – zostawiali ten problem na boku, jakby nie istniał. Inni pokrywali go milczeniem. Tylko niewielu stawiało śmiało opór i kontynuowało właściwe nauczanie, nie poddając się zastraszeniu i szykanom. Do nich właśnie, w pierwszym rzędzie należy zaliczyć Annę Jenke, która zachowała wciąż jednakową postawę osoby prawdziwie wierzącej. Z niej, jak z najlepszego podręcznika, uczyli się uczniowie wiedzy o Bogu; o tym, co dobre, co złe, i co należy wybierać. Ona uczyła ich wartościowania. Przez to uratowała w młodym pokoleniu ciągłość tożsamości chrześcijańskiej i narodowej. Potrafiła być sobą w najtrudniejszych latach walki z Bogiem, Kościołem, stając się przez to najwymowniejszym znakiem, ukazującym wszystkim Chrystusa żyjącego zawsze i wszędzie, także tam, gdzie Go najbardziej usuwano i zwalczano, to jest w szkole. W tym leżą wielkie zasługi Anny. Stała się bowiem przykładem dla wszystkich mocnym i niezachwiającym w czasach prób i doświadczeń wiary w Bogu. Z tych prób wyszła zwycięsko.

A dla młodzieży szczególnie była znakiem czytelnym, gdzie należy szukać najwyższych wartości, jak je pielęgnować, rozwijać, a w zagrożeniu bronić. Młodzież właściwie odbierała jej intencje, wysiłki i starania. I dlatego jedna z uczennic powie: „Jednak to, co po sobie profesorka Anna zostawiła – wewnętrzny posag – każdy z nas nosi w sobie”¹⁷. To trwałość ciągłości jej nauczania, jak mówi ze wzruszeniem inna uczennica: „Chciałabym czasem móc powiedzieć profesorce Annie, że jej praca, życzliwość i miłość zostawiły we mnie trwałe ślad... Bo czuję wielkie pragnienie radosnego, uprzączego podążania w kierunku Piękna, Dobra, Prawdy, życia Ewangelią tam, gdzie jestem, mocno i otwarcie przekazywania tego, co otrzymałam”¹⁸.

Wydaje się, że w tym najbardziej aktualizuje się postawa Anny, jako świadka Chrystusa na odcinku jej pracy zawodowej i życia osobistego, czyli jako świadka wiary w czasach prób i doświadczeń, jako żywego wzoru dla następnych pokoleń.

¹⁷ T-8 (E. Kardaszewska, *Wspomnienia*).

¹⁸ T-4 (Cz. Betz do B. Lipian, list z 30 XI 1992).

2. Wzór dla pedagogów i wychowawców

Chcąc mówić o Annie jako w wzorze dla pedagogów i wychowawców, należy widzieć ją najpierw jako wzorowego nauczyciela. Na podkreślenie zasługuje również sama świadomość grona nauczycielskiego, że Anna była dla nich wzorem. Na tym wzorze niektórzy z nich oparli swoją pracę pedagogiczną, do czego zresztą się przyznają i są z tego dumni. Świadcstwo tej prawdzie wystawia jeden z nich: „Dzisiaj jako nauczyciel już z zasobnym bagażem doświadczeń pedagogicznych mogę stwierdzić, że większość swoich sukcesów wychowawczych i dydaktycznych zawdzięczam temu, że na mojej osobowości wychowawcy «ciąży» znamię oddziaływania Pani Jenke. Przyznaję, że często, gdy stoję przed jakimś trudnym problemem wychowawczym, zastanawiam się, jakby w tym momencie postąpiła Ona”¹⁹.

Metody, które Anna stosowała w swojej pracy pedagogicznej, przynosiły doskonałe rezultaty i dlatego mogły posłużyć innym za wzór. Były one też zauważane przez nauczycieli. Anna potrafiła dostrzegać u swoich uczniów jakieś dobro i to dobro rozdmuchiwała. Nie bała się też udzielać wychowankom pochwał, jeżeli na nie zasługiwali. Potrafiła też dawać nagany, ale czyniła to w sposób umiejętny, stwierdza jej uczeń – późniejszy nauczyciel: „Umiała też prof. Anna powiedzieć prawdę, choćby była ona gorzka. Czyniła to jednak w taki sposób, aby ganiąc wskazać drogę poprawy i aby nie zostawić ucznia ze świadomością, że jest zły, a raczej, by wykazać te pozytywy, które musi u siebie rozwijać. Cały czas w tym napominaniu czy pouczaniu przejawiała się jej troska o nienaruszenie godności tego, z kim rozmawia... Rzadko kiedy karciała publicznie. Chyba, że miała w tym swój cel wychowawczy, skierowany na cały zespół, lub wcześniejsze indywidualne rozmowy nie skutkowały. Ale zawsze i w takim wypadku dbała o to, aby godność ucznia nie została naruszona. Zwykle po lekcji przeprowadzała z nim rozmowę. Ten zwyczaj także ja stosuję z powodzeniem”²⁰.

¹⁹ T-8 (T. Petry, *Wspomnienia*, cz. 2, s. 7).

²⁰ Tamże, s. 4.

Ten sam uczeń stwierdza dalej, że Anna była sprawiedliwa i konsekwentna, ale jednocześnie wyrozumiała. Wymagała bardzo dużo, przede wszystkim solidności w nauce. Wszyscy jednak czuli się jednakowo traktowani i kochani²¹.

Wymienione zalety rodziły wzajemne zaufanie między uczniami i panią profesor, stwierdzają wychowankowie. Egzamin z dojrzałości życiowej Anna zdawała w czasie pełnienia funkcji dyrektora szkoły. Było wiele wątpliwości u niektórych nauczycieli, czy Anna poradzi sobie z powierzonymi zadaniami, lecz wkrótce wątpliwości opadły. Jedna z profesorek mówi: „Obok starannego przygotowania zawodowego i niemałych zdolności organizacyjnych, Anna miała dużo wdzięku kobiecego i kultury w kontaktach z ludźmi. Posiadała jeszcze coś bardzo cennego: umiejętność mobilizowania wszystkich sił otaczającego ją zespołu nauczycieli do sumienności i uczciwości w wykonywaniu zawodu pedagoga i wychowawcy. Chodziło bowiem o cel ważki; działalność takiej placówki, jaką jest szkoła artystyczna w środowisku niedużego miasta”²².

Osobiste zdolności i cechy charakteru ułatwiały pracę Annie. Szkoła mogła się chlubić jej publicznymi wystąpieniami na różnych zjazdach ogólnopolskich i konferencjach. Anna często wygłaszała na nich swoje referaty. Słuchacze byli zachwyceni. Prezentowała wówczas własne osiągnięcia, wnosząc wciąż nowe wartości. Takie kursokonferencje były organizowane np. w Supraślu i Jarosławiu. Jedna z uczestniczek konferencji w Supraślu wspomina: „Osobowość Anny uderzyła mnie wyraźnie na jednym z posiedzeń, podczas którego Pani Anna referowała chyba problem opracowania z uczniami lektur nadobowiązkowych. Uderzyła mnie wtedy ujmująca postać i sposób mówienia o uczniu, jego potrzebach i wrażliwości. Mówiła o konieczności poważnego traktowania jego młodzieńskich przeżyć, nieraz bardzo dramatycznych”²³. Ta sama osoba spotkała drugi raz Annę na konferencji w Jarosławiu. Oto jej relacja z drugiego spotkania: „To, co mnie uderzyło w jej wypowie-

²¹ T-8 (T. Petry, *Wspomnienia*, cz. 2, s. 5).

²² T-8 (I. Oryl, *Wspomnienia*).

²³ T-8 (A. Dybczyńska, *Wspomnienia*, s. 2-3).

dziach, to był niezwykle, uważny stosunek do ucznia, jakaś wielka otwartość i delikatność wobec świata jego przeżyć. Wyczuwało się, że jest pedagogiem z powołania i że z wielkim oddaniem pełni zawód. Ponadto, wszystko, co mówiła, tchnęło prawdą, autentyzmem i było przekonywające w swej prostocie”²⁴.

Anna informowała również o historii szkoły i jej osiągnięciach w „Rocznikach Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”. Wprawdzie sama nie pisała artykułów, ale przekazywała istotne wiadomości. Należy ponadto wspomnieć, że była też współtwórcą Oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza w Jarosławiu. Towarzystwo Literackie powstało we Lwowie w 1886 roku, natomiast w Jarosławiu znajdował się jego Oddział założony w 1973 roku. I właśnie tam Anna pełniła funkcję skarbnika do czasu swojej śmiertelnej choroby. Sama nazwa Towarzystwa wskazuje, że chodziło tu o pogłębienie znajomości literatury polskiej, a w szczególności utworów A. Mickiewicza. Służyły temu liczne zjazdy, sympozja, konferencje na szczeblu ogólnopolskim i lokalnym. I właśnie tutaj Anna oddawała swoje wielkie usługi²⁵.

Na terenie własnej szkoły Anna urzędowała często małe sesje naukowe z udziałem nauczycieli i uczniów. Wówczas wygłaszany był referat odpowiednio przez nią przygotowany. Prelegent urozmaicał swoje wystąpienia przeżroczami, muzyką, co w rezultacie przynosiło dobry efekt. Nauczyciele czuli się wtedy, jakby byli na lekcji pogładowej, i z takich wystąpień wiele korzystali²⁶.

Za swoją wszechstronną działalność oraz rzetelne spełnianie obowiązków Anna cieszyła się wielkim uznaniem władz oświatowych. Dowodem tego był fakt, że prawie wszyscy absolwenci z LSP w Jarosławiu, którzy ubiegali się o przyjęcie na studia w okresie, gdy Anna była dyrektorem szkoły, byli na nie przyjmowani. Świadczy o tym jeden z ówczesnych profesorów z LSP: „I to było ciekawe, utarła się bowiem taka opinia na wyższych uczelniach, że gdzie był złożony podpis: «Anna Jenke» – do tego ucznia

²⁴ Tamże, s. 3.

²⁵ T-8 (K. Kubal, *Wspomnienia*, s. 3).

²⁶ T-8 (T. Petry, *Wspomnienia*, cz. 2, s. 5).

nie mieli zastrzeżeń. Dyplom podpisany przez Annę Jenke dawał gwarancję²⁷.

Powaga i autorytet Anny jako dyrektora szkoły i dobrego nauczyciela rzutowały na całą szkołę, którą odwiedzali profesorowie wyższych uczelni artystycznych i byli pełni podziwu dla jej osoby i pracy. Oto, co na ten temat mówi jedna z profesorek: „Podczas kadencji Anny odwiedzali szkołę profesorowie wyższych uczelni artystycznych, jak: rektor Czesław Rzepiński, Rudzka-Cybisowa, J. Puget, A. Rudnicki. Często gościem był wizytator J. Malina, mądry rzecznik szkoły CBPSA przy Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie. Ich opinie wyrażały najwyższe uznanie dla dyrekcji Anny i dla grona nauczycielskiego. W tamtych też latach największy procent absolwentów dostawał się na studia. Odejście takiego człowieka jak Anna było bolesną stratą dla szkoły i dla wszystkich, których utwierdzała w przekonaniu, że praca pedagoga-wychowawcy jest zbyt ważna w społeczeństwie i nie można wykonywać jej bez poczucia odpowiedzialności i poświęcenia²⁸.

Ocena ta mówi wystarczająco dużo o Annie jako o pedagogu wielkiej miary oraz o jej pracy w szkole. Równocześnie ocena ta była dla Anny także nagrodą za jej wielki trud i poświęcenie dla dobra wszystkich. Widoczne owoce tego trudu dawały jej wiele radości i satysfakcji. Niezależnie od tego, otrzymywała jeszcze nagrody od władz oświatowych w postaci wyróżnień, pochwał i dodatków finansowych. Za wybitne osiągnięcia zawodowe i organizacyjne została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi w 1972 roku oraz otrzymała tytuł „profesora szkoły średniej”. Była również wyróżniana okolicznościowo nagrodami Ministerstwa Kultury i Sztuki, np. z okazji 25-lecia szkoły w 1973 roku²⁹.

Należy jeszcze wspomnieć o Sejmiku Polonistycznym, który miał charakter ogólnopolski, a w którym Anna brała czynny udział. Sejmik gromadził polonistów, którzy dyskutowali nad reformą programów nauczania języka polskiego. Oddziały Towarzystwa Literackiego prezentowały na zjazdach swoje wnioski,

²⁷ T-8 (M. Klimczak, *Wspomnienia*, s. 3).

²⁸ H. Szczepanik, *Rocznik Literacki*, s. 189.

²⁹ T-1 (A. Jenke, *Dokumenty osobiste*).

propozycje, swój dorobek literacki. Tuż przed śmiercią Anny, w Piotrkowie Trybunalskim odbył się I Ogólnopolski Sejmik Polonistyczny. Współorganizatorami Sejmiku było Ministerstwo Oświaty i Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza. Anna była główną autorką zbiorowego referatu na wyżej wymieniony Sejmik. Wtedy to otrzymała specjalną nagrodę od Ministerstwa Oświaty i Wychowania (nagrodę pieniężną), z podkreśleniem jej zasług pedagogiczno-oświatowych, lecz tej nagrody osobiście odebrać już nie mogła, gdyż była śmiertelnie chora³⁰.

Praca Anny Jenke jako wielkiego pedagoga i wychowawcy zostawiła trwałe ślady także w psychice nauczycieli. Wszystkich uczyła poszanowania godności osoby ludzkiej, szacunku dla każdego człowieka, życzliwości i miłości. Wskazywała im na właściwe metody i środki, którymi należy się posługiwać w pracy pedagogicznej, z równoczesnym uwzględnieniem środków nadprzyrodzonych.

Nauczycielom znane były metody Anny. Wiedzieli, że najczęściej „prostowanie poplątanych ścieżek” życia młodzieży odbywało się na kolanach; wiele się bowiem za nią modliła. Szukała też metod pedagogicznych; dokształcała się, studiowała, czytała, brała udział w różnych spotkaniach. Nigdy nie opuszczała spotkań dla nauczycieli, organizowanych 2 lipca na Jasnej Górze. Znała korzyści owych spotkań. Jeden ze znajomych Anny, również uczestnik spotkań, tak pisze: „Na Jasnej Górze – 2 VII – spotykałem Annę. W dyskusjach, propozycjach – była zawsze konkretna, rzeczowa, przewidująca i oddana sprawie Bożej”. Potem ten sam kolega spotkał ją na rekolekcjach w Krynicy. Mówi o tym: „W sierpniu 1959 r. w Krynicy, w domu «Ostoja» odbywały się rekolekcje, których celem było przygotowanie do aktu oddania się Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości. Anna brała w nich udział. Zawsze czynna w dyskusjach. Formą relaksu pomagającego w przemyśleniu omawianych problemów były wycieczki na Górę Parkową do figury Matki Boskiej, czy też na pobliską Jaworzynkę. W czasie tych spacerów poznałem inną Annę. Zawsze była pogodna, ale tam okazywała omal dziecięcą radość w zetknięciu się z pięknem przyrody. Inicjowała śpiew piosenek młodzieżowych, harcerskich.

³⁰ H. Szczepaniak, Rocznik Literacki, s. 189.

Cieszyła się i innym pomagała cieszyć się pięknem, które nas otaczało.

W czasie rozważań rekolekcyjnych w «Ostoi» została zorganizowana wieczornica ku czci Matki Bożej. Anna jako główny organizator pokazała swoje możliwości i umiejętności. Dobór tekstów literackich, słowo wiążące, wykonawstwo – to wszystko ujawniło dużą wiedzę, subtelność uczuć, umiejętność operowania słowem i całą głębię uczuć, jakie mieściły się w jej subtelnej i szlachetnej duszy. Uzupełnieniem jej obrazu – były drobne, codzienne czynności, związane z posiłkami, z załatwianiem różnych spraw, w których zawsze na pierwszym planie uwidoczniła się jej życzliwość dla drugich, pogoda oraz skromność³¹.

Anna była zawsze tam, gdzie widziała, że będzie mogła skorzystać dla duszy, pogłębić swoje życie wewnętrzne i umysłowe. I w tych miejscach była dla innych przykładem pod każdym względem organizacyjnym i w umiejętności angażowania się w dyskusje, w wysuwaniu różnych propozycji. Inni, patrząc na nią, próbowali ją chociaż trochę naśladować. Przy tej okazji nawiązywali z nią przyjaźń. Anna wtedy czuła się potrzebna innym; to ją cieszyło i zachęcało do nowych zrywów w pracy na korzyść drugich.

Jednakże dla nauczycieli Anna najwięcej uczyniła przez modlitwę. Ciągłe polecała ich Bogu podczas nocnych czuwań modlitewnych. W swoich rozważaniach wysuwała wiele problemów i spraw związanych z zawodem nauczyciela i polecała je Matce Najświętszej. W modlitwie łączyła się z Jasną Górą, jeśli nie mogła z jakichś przyczyn być na dniu skupienia dla nauczycieli. Oto fragmenty z tych rozważań, świadczące o jej trosce o nauczycieli: „Drugi lipca – to dzień Modlitw Nauczycieli na Jasnej Górze. Razem z nimi adorujemy, dziękujemy i wynagradzamy za cienie i ciemność, która rzuca mrok także na młodzież. Prośmy o łaski Boże dla polskich nauczycieli, by poczuli się mocno odpowiedzialni w swym powołaniu przed Bogiem, przyszłością i własnym sumieniem. Oddajmy na chwałę Bogu wszystkie nasze paczki zeszytów przez nich poprawianych, cały trud lekcji, rozmów z uczniami, modlitw za dzieci i ofiar w każdej wolnej chwili. Powierzajmy ich Bogu i tych

³¹ T-8 (F. Franassek, *Wspomnienia*).

szczególnie, co od września zaczną pracę jako «młodzi», by umieli mądrze kochać młodzież, by byli sprawiedliwi i bliscy swym uczniom. Prośmy za chorych nauczycieli, tych, którzy już odeszli do Boga. Za tych, którzy już nie mogą pracować w szkole, ale sercem są blisko niej. Módlmy się za naszych nauczycieli i tych głęboko świadomych i tych zagubionych, by w Jezusie szukali żywej wody i pomocy. Powierzajmy całą rzeszę głów i główek dziecięcych, by rodziły się w nich dobre myśli i mocna wierność Dobru i Prawdzie»³². Szczególnie na progu nowego roku szkolnego modliła się za nauczycieli: „Na początku nowego roku szkolnego prośmy o dary Ducha Świętego dla tysięcznych rzesz naszych pedagogów, dzieci i młodzieży – o łaskę wybierania zawsze prawdy! O łaskę głoszenia zawsze prawdy!”³³.

Tak więc Anna uczyła nauczycieli słowem i przykładem właściwej postawy. Wszystko to razem koncentrowało się wokół należytego spełnienia zawodu nauczycielskiego, który prowadzić miał do wychowania młodzieży na wartościowych ludzi; o mocnych zasadach moralnych, gorliwych katolików i prawych obywateli. Taki cel upatrywała Anna w swojej pracy i taki chciała widzieć u innych pedagogów. W tym znaczeniu należy uważać ją za wzór dla współczesnych nauczycieli.

3. Wzbudzanie wartości ideowych

Powiedziano już wiele na temat wpływu Anny na młodzież i nauczycieli, i w ogóle na środowisko, w którym żyła. Zwrócono też uwagę na intensywność i trwałość owego wpływu, który znalazł swoje odbicie w późniejszym postępowaniu osób, pozostających w jego zasięgu. Dotyczył on przede wszystkim postaw moralnych, to jest cech charakteru, wartości etycznych, życia religijnego.

Wpływ Anny na otoczenie miał swoje korzenie w jej wyjątkowo bogatej osobowości, tak bardzo zintegrowanej wewnętrznie, dzięki której wyrosła ona ponad przeciętność. Można o niej po-

³² A. Jenke, *Rozważania*, s. 102.

³³ Tamże, s. 29.

wiedzieć, że była „mistrzem życia”, gdyż posiadała sztukę życia. I ta właśnie rola „mistrza”, którą Anna pełniła za życia, aktualizuje się i dziś. Bo to, czym sama kiedyś żyła i co innym przekazała – jest trwałe, niepodważalne i niezniszczalne.

Anna była herosem w dziedzinie życia ewangelicznego. Ten styl pragnęła przekazać również swojemu otoczeniu. A równocześnie żyła ona w realnej rzeczywistości doczesnej, tj. w olbrzymiej zbiorowości, która nosiła imię „Polska”. Kościół i Polska – to dwie zbiorowości dotyczące jednych i tych samych ludzi. Dlatego są one od siebie bardzo uzależnione; jak dusza od ciała, świat przyrodzony od nadprzyrodzonego.

Z miłością Ojczyzny wiąże się wiele pięknych duchowych wartości, jak: poświęcenie, wolność, pokój, sprawiedliwość, męstwo. Owe wartości rzutują na całe pokolenia, kształtują postawę obywateli i często decydują nawet o szczęściu wiecznym.

W życiu osobistym Anny i w jej nauczaniu te elementy ludzkie i Boskie – miłość Boga i ludzi oraz miłość Ojczyzny – ściśle łączyły się ze sobą. Stanowiły jedną wielką Sprawę: wspólne Dobro, któremu należało przyporządkować wszystko. Wśród wartości ideowych patriotyzm szczególnie dominował w jej życiu.

Znane jest powiedzenie Jana Kochanowskiego: „A jeśli komu droga otwarta do nieba – to tym, co służą Ojczyźnie”³⁴. Jeśli prawdą jest, co powiedział J. Kochanowski, a więc jeśli zasługi położone dla Ojczyzny otwierają przed człowiekiem drogę do nieba, to Anna należałaby do tych szczęśliwców, cieszących się już niebem, wiernie bowiem służyła Ojczyźnie swoją pracą i całym życiem.

Najcenniejszym bogactwem duchowym narodu polskiego jest jego patriotyzm. Jan Paweł II powiedział do swoich rodaków podczas I pielgrzymki do Polski, że „słowo Ojczyzna posiada dla nas takie pojęcie, o takim znaczeniu i uczuciu, którego zdaje się, że nie mają inne narody Europy i świata. Te zwłaszcza, które nie doświadczyły takich jak nasz Naród dziejowych strat, krzywd i zagrożeń”³⁵. I te właśnie wartości stały się dominującą cechą każdego prawdziwego Polaka w dziejach tysiącletniej państwowości.

³⁴ J. Kochanowski, *Dzieła polskie. Pieśń XII*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1981, s. 268.

Patriotyzm polski ma za sobą bogate dzieje i wspaniałą tradycję. Hasło: „Deo et Patriae” było głęboko wyryte w sercach Polaków³⁶. Historia zachowała wielkie treści owego hasła i zamknęła je w swych kartach, jako największy dar człowieka złożony Bogu i pokoleniom. Nie miał naród polski takiej dziedziny życia, sztuki i literatury, zrywów bojowych, reform społecznych i martyrologii cierpień, których podłożem nie byłoby wielkie i ofiarne umiłowanie ojczyzny³⁷. Zawsze naród polski dążył do wolności wszechstronnie pojętej. Polacy uważali wolność za naturalne, niezmiennie i konieczne prawo i dążyli, by tę wolność uzyskać i utrzymać. Jest to cel, do którego zmierza cała ludzkość z żelazną stanowczością. Taka też była zawsze duchowość polska³⁸.

Anna była znana jako gorąca patriotka i należała do tej rzeszy Polaków, którzy cierpieli i ofiarnie pracowali dla narodu, o czym już wcześniej powiedziano. Teraz nieco uzupełnień. Anna uważała, że każdy Polak, kochający swoją Ojczyznę, nie może zatracić patriotyzmu, lecz winien nim żyć i przekazywać go następnym pokoleniom. Przede wszystkim sama żyła tymi zasadami i pragnieniami. Wyniosła je już z domu rodzinnego, gdzie była wychowywana w atmosferze miłości i szacunku do tego, co polskie, wielkie i szlachetne. Później, w koszmarach wojny i okupacji, razem z rodzicami poświęcała swoje życie potrzebującym wszelkiej pomocy. Żołnierzom w niewoli, więźniom, rodzinom pokrzywdzonym przez wojnę posyłała paczki; chorym i rannym przynosiła lekarstwa, załamany na duchu pocieszenie. Brała czynny udział w tajnym nauczaniu, gdzie bardzo wydajnie i intensywnie oddawała się tej pracy, wciąż z tą samą nadzieją, że kiedyś na wolności będzie mogła już swobodnie mówić o Polsce i uczyć miłości, przywiązania i oddania Ojczyźnie. Boleśnie przeżyła upadek Powstania Warsza-

³⁵ T-8 *Wizyta – Pielgrzymka Jana Pawła II w Polsce*, „Chrześcijanin w Świecie”, 11(1979) nr 8, s. 22.

³⁶ S. Wyszynski, *Na Pięćdziesięciolecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski*, Lublin 1968, s. 4.

³⁷ A. L. Szafranski, *Jan Paweł: Myśli o Ojczyźnie*, w: *Polska teologia narodu*, Lublin 1986, s. 305.

³⁸ A. Chołoniewski, *Duch dziejów Polski*, Warszawa 1932⁴, s. 162.

wskiego. Zaraz też zorganizowała akcję pomocy zniszczonej Warszawie. Chodziła do domów i prosiła o jałmużnę, a gdy ktoś nie miał pieniędzy, zachęcała do modlitwy za powstańców. Patrząc na tereny usiane grobami, czyniła postanowienie, że będzie jeszcze więcej się modlić za Ojczyznę, przyjmować Komunię św., bo już nic ponad to uczynić nie może.

W tych momentach w Polakach, tak bardzo smutnych i bogatych w doświadczenia, Anna umacniała ducha narodowego, podtrzymywała jeszcze tłące się iskierki nadziei w zwycięstwo. Był to jakby drugi front toczący się obok walki zbrojnej. Działalność konspiracyjna w AK, modlitwa i ofiara, to był dar Polaków dla Ojczyzny. Taki dar składała i Anna. W swoich modlitwach błagała: „Królowo Polski módl się za nami... Błogosław Matko naszej polskiej ziemi tej przebogatej w nieszczęścia i łzy”³⁹. I mówiła: „Kobieta Polka ma być odziana w mundur i uzbrojona w automat. Jej broń – to duch wielki”⁴⁰. Takie chciała widzieć Polki, a przede wszystkim sama taką chciała być.

Po wojnie Anna stanęła do pracy w wolnej Ojczyźnie. Najpierw studia, potem praca na stanowisku pedagoga. Młodzieży przekazywała największe wartości, którymi odznaczyli się wielcy Polacy, bohaterowie, pisarze i poeci, którzy wiernie służyli Ojczyźnie i jak mówi I. Chrzanowski: „Piórem umoczonem we łzie i w krwi orła białopiórego, złożyli w hołdzie czci i wdzięczności piękną, mądrą, szlachetną, chrześcijańską i patriotyczną literaturę”⁴¹.

Opierając się na pięknej, bogatej polskiej przeszłości, Anna budowała nową przyszłość; nadawała kształt młodej Polsce. Jeden z uczniów mówi: „Profesor Anna Jenke uczyła nas miłości do języka polskiego i do Polski. Uczyła nas najpełniej i najpiękniej pojętego patriotyzmu”⁴². Inna uczennica dodaje: „Na lekcjach języka polskiego przez nią prowadzonych przeżyłam piękno treści, za-

³⁹ Dz. III, s. 92.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (965-1795)*, Warszawa 1974⁹, s. 834.

⁴² T-8 (T. Petry, *Wspomnienia*, s. 3).

chwycalam się nimi i po raz pierwszy w życiu zrozumiałam, co to jest Ojczyzna: jej treść i bogactwo”⁴³.

Anna podsuwała młodzieży różne postacie, które swoim słowem, poezją, pisarstwem, jak i czynem wstawiały imię Polski i stawały się narodowymi bohaterami. Na ich temat prowadziła ożywione dyskusje, zwłaszcza na godzinach wychowawczych, które kończyła nieraz smutnym stwierdzeniem: „My umiemy być bohaterami w niewoli, ale żyć dla Ojczyzny nikt nas nie nauczył”⁴⁴.

Wiadomo, że Annę cechowała wielka odwaga, która przejawiała się w słowach i czynach. Żyła przecież w czasach trudnych, kiedy to wielkim ryzykiem było mówić i uczyć w ogóle prawdy, lecz ona zachowywała zawsze jednakową postawę, bo miała tylko jedno oblicze. Świadcetwo temu daje także jeden z jej uczniów: „Profesor Anna Jenke nie bała się mówić na lekcjach tego, co w polskiej literaturze wynikało z wiary w Boga i życia religijnego. Umiała zwracać uwagę tym, którzy chcieli wprowadzić uczniów w błąd. Nigdy jednak nie potępiała tych ludzi. Modliła się jedynie o światło dla nich”⁴⁵.

Przy zwiedzaniu wystawy w Krakowie, poświęconej tajnemu nauczaniu, w księdze pamiątkowej Anna zapisała: „Pragnęłoby się tu przyprowadzić całą Polskę, żeby się przypomnielo męstwo i wytrwała mądrość tamtych ludzi i dni. Ze wzruszeniem odnalazłam ślady z Błażowej, Jarosławia, Rzeszowa... miejscowości bliskich mi. W tej sali, w jej klimacie odnajduję sens – «na nowo» – powołania nauczycielskiego – zawsze, dziś także... Historyczne czasy wymagają historycznych miar”⁴⁶.

Anna żyła sprawami ojczyzny. Każda ogólna sprawa była jej tak bliska, jak własna. Pragnęła bardzo, aby każdy Polak wniósł w nowe Tysiąclecie silną wiarę, wielką miłość i oddanie sprawom narodowym, by się kierował w każdej dziedzinie życia umiłowaniem prawdy, sprawiedliwości, życzliwości, i by te wartości znalazły odzwierciedlenie w całym życiu kulturalnym, literackim, społe-

⁴³ T-8 (A. Pałka, *Wspomnienia*, s. 2).

⁴⁴ Dz. III, s. 27.

⁴⁵ T-8 (F. Dziedzic, *Wspomnienia*, s. 4).

⁴⁶ T-8 (M. Andres, *Wspomnienia*, s. 4). M. Andres patronowała tej wystawie. Zapis wzięła z *Księgi Pamiątkowej*, poświęconej wystawie.

cznym, gospodarczym i rodzinnym. Wówczas nie trzeba by było się lękać o przyszłość narodu. W tych intencjach postanawiała zorganizować krucjatę modlitw – „Błękitny Różaniec” – by w gronie przyjaciół i znajomych codziennie polecać Bogu przez modlitwę różańcową wszystkie sprawy Ojczyzny.

Młodzież wiele mówiła na tematy patriotyczne. Ku temu wykorzystywała święta narodowe, zwłaszcza te upamiętniające wolność. Przy zwiedzaniu z młodzieżą różnych miast – a w nich muzeów, pamiątek, cmentarzy – mocno akcentowała pierwiastek patriotyczny. Znała doskonale prawdziwą historię Polski, toteż łatwo jej było widzieć w każdym niemal szczególe poświęcenie Polaków, ich miłość i oddanie sprawie narodowej.

Słowem i przykładem uczyła Anna prawdziwie pojętego patriotyzmu, podczas gdy tej samej młodzieży, w tym samym czasie wpajano błędną ideologię, nieprawdziwą historię, miłość, ale nie własnej ojczyzny, lecz obcego mocarstwa – ZSRR. W tym czasie polska młodzież była bardzo zdezorientowana, nie знаła prawdy. Świętowano dni upamiętniające Rewolucję Październikową, 1 maja, jako obowiązkowe święto robotnicze. Pochody, odczyty i różne imprezy z tych okazji były przymusowe. Anna starała się być tam, gdzie już bardzo musiała. Nie brała natomiast udziału w pochodach pierwszomajowych. Młodzież szczególnie śledziła swoich nauczycieli, czy biorą udział w komunistycznych uroczystościach i wydawała o nich swoje opinie. Na profesor Annie nigdy się nie zawiodła⁴⁷.

W takich właśnie przypadkach była ona dla młodzieży ostoją, punktem odniesienia, oparciem moralnym. Ona musiała taką być. I jak mówią jej uczniowie, nikt nie wyobrażał sobie prof. Anny Jenke, by w sprawach wiary, Kościoła, walki o prawdziwy patriotyzm – nie stała na szczycie, w pierwszej linii frontu. W tym wszystkim była mocna jak skała, bo jak się potem okazało, wszystko przeminęło; ustrój się zmienił, system komunistyczny upadł, a idee, dla których Anna żyła i które z taką pasją przekazywała następnym pokoleniom – trwają po dziś dzień i umacniają ducha

⁴⁷ T-8 (T. Bednarz, A. Łętka, *Wspomnienia*).

narodowego. A jej mocne słowa, które brzmiały: „Duchem gorejcie! Bo na wieki być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie! Ducha nie gaście! Duch ożywia!”⁴⁸ – stały się wezwaniem na przyszłość dla wszystkich Polaków.

4. Wpływ na otoczenie

Anna cieszyła się w swoim środowisku wielkim autorytetem, toteż jej wpływ na otoczenie był znaczny. Osobistym wzorowym życiem, pracą zawodową i społeczną, w którą wносиła Boga i przez którą głosiła radosne orędzie miłości Chrystusowej, zaświadczyła autentyczność swej chrześcijańskiej postawy. A był to autentyzm, który miał swoje źródło w godności osoby ludzkiej. Świeckie zadania, jakie Anna spełniała w świecie były dla niej drogą i szansą do realizowania świętości chrześcijańskiej, do której wszyscy są powołani⁴⁹. Przez realizowanie ziemskich zadań zdążała do spełniania powołania wiecznego.

Można powiedzieć, że Anna reprezentowała powołanie „nietypowe” – żyła bowiem w samotności. Na tę drogę życia weszła jednak świadomie i dobrowolnie. Swoje powołanie realizowała w sposób niepowtarzalny. Jej życie w samotności należałoby rozumieć zgodnie z tym, co mówi Tomasz Merton, a więc nie w sensie samotności zewnętrznej, lecz wewnętrznej, by żyć sam na sam z Bogiem. Według Tomasza Mertona tak pojęta samotność nie oznacza wcale odcięcia się od ludzi. Przeciwnie, jest ona podejmowana właśnie w tym celu, aby pełniej angażować się w służbę potrzebującym, by poświęcić się dla nich i szerzyć Ewangelię głównie przez osobistą świętość, przez życie w zjednoczeniu z Chrystusem i przez napełnianie się nieustannie Duchem Świętym⁵⁰. Tak pojęta samotność daje człowiekowi wielkie szanse i możliwość działania, albo-

⁴⁸ Dz. III, s. 92.

⁴⁹ Słomka, *Świecka droga świętości*, s. 78.

⁵⁰ P. Ogórek, *Czym jest świętość w teologii życia wewnętrznego Tomasza Mertona*, Kraków 1982, s. 179-180.

wiem może on być tam, gdzie potrzebuje go Bóg – głosem potrzeb ludzkich⁵¹.

W tym swoim nietypowym powołaniu Anna odczuła ponadto jakby wewnętrzny przymus, nakaz specjalnie do niej skierowany: ratować młodzież moralnie zagrożoną i ukazywać jej Światło, Prawdę i Miłość. Wspierana ciągle łaską Chrystusa, natchniona i oświecona Duchem Świętym, stosowała odpowiednie metody i środki, które trafiały do młodych serc i „czyniły cuda” – jak zwykle określano jej działanie. Jej wpływ na kształtowanie się postaw moralnych młodych ludzi był ogromny, co zresztą oni sami poświadczają w licznych opiniach. Ona miała w sobie ten „niepokój twórczy”, którym „zarażała” też innych. Do końca walczyła ze znieczulicą społeczną i obojętnością religijną. Była powszechnie znana ze swych odważnych i śmiałych wystąpień w szkole i na konferencjach, na zjazdach czy spotkaniach prywatnych z duszpasterzami lub ze świeckimi osobami, kiedy to właśnie poruszała te bolączki społeczne. A do największych z nich zaliczała deprawację i demoralizację młodzieży.

W pamięci ludzi dorosłych zapisała się też jako człowiek głębokiej wiary, nieprzeciętnej miłości Boga i bliźnich, oficjalnie i żywo akcentujący swoją pobożność, człowiek ogromnej odwagi. Dlatego wiele osób, patrząc na jej życie – próbowało ją naśladować.

Zdolność zdobywania ludzkich serc pomogła Annie skupić przy parafii ludzi chętnych do współpracy z duszpasterzami. Zorganizowała najpierw bibliotekę parafialną, w którą zaangażowało się kilka osób do jej prowadzenia. Inni oddawali się pracy w akcji charytatywnej na terenie miasta. Stworzyła tzw. zaplecze modlitwne – cały zespół ludzi, odbywających regularnie czuwania nocne w I soboty miesiąca w intencji Kościoła, ojczyzny i bieżących spraw, zwłaszcza ze swego terenu⁵².

⁵¹ M. Gogacz, *On ma wzrastać*, Warszawa 1975, s. 180. Autor w swoich licznych wystąpieniach i publikacjach podkreśla wartość powołania do życia w samotności. Uważa, że jest wtedy większa możliwość działalności apostołskiej.

⁵² T-8 (K. Kubal, *Wspomnienia*).

Jej duchowość spontanicznie rzutowała na otoczenie, takie są bowiem prawa świadectwa życia. Jej przyjaciółka mówi: „Przykład życia Anny, intencje, właściwy stosunek do każdej sprawy – pozostawiły widoczny ślad wśród wielu ludzi, z którymi zetknął ich los. I to właśnie sprawia, że do chwili obecnej wspomnienie o niej zmienia niedobrą sytuację na dobrą, rozbraja rozgniewanych”⁵³.

Dobro, które Anna wносиła w swoje środowisko, owocowało już za jej życia i przynosi owoce także i dziś. Mówi o tym jej znajoma: „Dzięki swej bezinteresowności, uprzejmości, zrównoważeniu i zdolności rozpoznawania sytuacji, Anna nadal cieszy się prestiżem w środowisku jarosławskim. Nie dowiemy się nigdy do ilu ognisk domowych wniosła pociechy, radości, nadziei, wiary – ile rozwiązała albo zażegnała dramatów, ile bolesnych przeżyć uśmierzyła swoim głosem, uśmiechem, radą, jak wyjść z zaułków egoizmu, żalu, nieustępliwości i urazy”⁵⁴.

Podobnie wypowiada się inna znajoma: „Byłam na jej pogrzebie. Jego spontaniczność nie była dla mnie niespodzianką. Przyjął ją Bóg, bo nie jedną łzę z oczu otarła i była wszędzie tam, gdzie inni być nie chcieli”⁵⁵. O jej wpływie duchowym mówi również jej znajoma: „Zachowam zawsze w pamięci osobę Anny Jenke jako przykład wzorowego chrześcijanina, gorącej patriotki, człowieka o szerokim sercu, w którym była tylko dobroć, życzliwość, wielkie umiłowanie Boga i ludzi”⁵⁶. Znajomi byli z niej dumni, mówili: „Anna Jenke, to nasza chluba, to talent, to świetny pedagog i wychowawca, to przede wszystkim zwycięski duch!”⁵⁷.

Na zakończenie jeszcze jedna wypowiedź, stanowiąca jakby syntezę tego zagadnienia: „Dzięki Annie w Jarosławiu jest dużo ludzi o tym samym pokroju, co ona. Przykład jej dziwnie pociągał do bezinteresownej pracy dla bliźnich”⁵⁸. Dlatego też jej śmierć, choć była bolesnym przeżyciem dla żyjących, to jednak nie była

⁵³ T-8 (A. Kaczor, *Ankieta*, s. 4).

⁵⁴ T-8 (W. Wierzbicka, *Wspomnienie*, s. 3).

⁵⁵ T-8 (K. Myczkowska, *Wspomnienia*, s. 1).

⁵⁶ T-8 (J. Dyrkacz, *Wspomnienia*).

⁵⁷ T-8 (E. Kucharska, *Wspomnienia*).

⁵⁸ T-8 (W. Wierzbicka, *Wspomnienia*, s. 6).

całkowitą rozłąką, bo Anna nadal pozostawała żywa nie tylko w ludzkiej pamięci, lecz także w swoich dziełach; często niewyraźnych ludzkim językiem – w dziełach natury duchowej.

5. Współczesny apostoł w duchu Kościoła

Pragnieniem natury ludzkiej jest ciągle dążenie do dobra i szczęścia. A gdy człowiek ten cel chociaż częściowo osiągnie, to w jego sercu rodzi się chęć posiadania tego dobra na zawsze. Jednakże na tej ziemi jest to niemożliwe. Może on jedynie skorzystać z danych mu przez Stwórcę dóbr i z Jego pomocą mnożyć je na wzór „talentów” ewangelicznych, by w ten sposób zarobić na życie wieczne dla siebie i innych.

Tak też czyniła Anna. Zadatki dobra, które tkwiły w jej duszy, mnożyła do rozmiarów najbardziej możliwych, osiągając przez to równocześnie świętość życia. Świętość ta była dziwnie bliska wszystkim i czytelna, a nawet pociągająca, gdyż realizowała się na oczach innych, w warunkach zwyczajnych, podobnych do tych, w których żyła większość społeczeństwa. Była to świętość, która nie mroziła swoją surowością, lecz przeciwnie – pociągała innych, łagodziła bóle, otulała ciepłem i serdecznością, ogrzewała miłością i wlewała nadzieję na jaśniejszą przyszłość.

I taką świętość chciałoby się przy sobie zatrzymać na dłużej, a może na zawsze. W przekonaniu ludzi Anna jest świętą. Dobro ma to do siebie, że chce się udzielać dalej i szerzej, głębiej i mocniej. Dlatego Anna pragnęła również, by to Dobro, które tworzyło się wokół niej i przez nią – było przekazywane dalej; młodym i dorosłym, chorym i samotnym. A to było nic innego, jak tylko głoszenie Orędzia miłości ewangelicznej.

Do głoszenia ewangelicznej miłości zobowiązany jest każdy wyznawca Chrystusa, który ten mandat otrzymał na mocy chrztu św. Wyraźnie przypomina o tym Sobór Watykański II, a później Jan Paweł II, którego nauczanie koncentruje się przeważnie wokół przeznaczenia i celu człowieka, godności osoby ludzkiej i posłannictwa każdego chrześcijanina. A najwyższym stopniem godności na-

tury ludzkiej uświęconej łaską – jest świętość człowieka. Tak mówi Jan Paweł II w swej adhortacji *Christifideles laici* (CHL 15).

Jeżeli zatem świętość jest najważniejszym stopniem godności natury, to jej osiągnięcie winno być pierwszym i najważniejszym obowiązkiem każdego, Przykłady i wzory są potrzebne, by udowodnić, że świętość jest możliwa do osiągnięcia i to w każdym czasie i w każdym miejscu, przy pełnieniu różnych zawodów i w różnym stanie. Świętość jest jedna dla wszystkich ludzi: duchownych i świeckich, choć realizowana w odmienny sposób przez każdego⁵⁹.

Anna jest przykładem człowieka świeckiego, pełniącego świecki zawód – nauczyciela i w dodatku człowieka samotnego. A więc człowiek świecki i samotny – w powszechnym przekonaniu uznany jest za świętego. Dla Boga nie jest ważne, jaki kto obrał stan – duchowny, małżeński czy wolny – lecz jak w tym obranym stanie realizował miłość.

Anna po wielu przemyśleniach obrała stan wolny i po decyzji – już wtedy bez wahań – z całą energią realizowała swoje posłannictwo. A było ono takie: „Idę tą «trzecią» drogą i nigdy nie czuję się sama, bo Bóg, praca, ludzie, młodzież, parafia”⁶⁰. W tym powiedziała wszystko, czyli określiła jasno swoje miejsce i rolę w świecie i w Kościele, o czym tak dobitnie mówi Sobór Watykański II i papież Jan Paweł II w swej adhortacji *Christifideles laici*.

Sobór, określając miejsce ludzi świeckich w Kościele i w świecie, mówi równocześnie o ich zadaniach. Pierwszym zadaniem, to uświęcenie własne i uświęcenie świata od wewnątrz. To uświęcenie dokonuje się w Kościele. Bo tym, który wprost uświęca jest Kościół, gdyż on jest sakramentem i narzędziem zbawienia. Świecki uświęca Kościół nie w swoim indywidualnym działaniu, ale jest narzędziem w Kościele i przez Kościół⁶¹.

Adhortacja Jana Pawła II *Christifideles laici* mówi o ontologicznej świętości wszystkich i podkreśla trzy podstawowe aspekty płynące z sakramentu chrztu św., a które stanowią o świętości. Mianowicie, chrzest odradza człowieka do życia dzieci Bożych, je-

⁵⁹ Misztal, *Doskonali w miłości*, s. 55.

⁶⁰ Dz. IV, s. 1.

⁶¹ Misztal, *Doskonali w miłości*, s. 56.

dnoczy z Chrystusem i Kościołem i czyni świętym przybytkiem Ducha Świętego (CHL 10). Można zatem powiedzieć, że każda świętość ma fundament eklezjologiczny, chrystologiczny i pneumatyczny, a ostatecznie trynitarny, gdyż jedność Kościoła w miłości nie jest niczym innym, jak manifestacją świętości Boga Jedyne go i Troistego.

Świętość Anny opierała się całkowicie na tym fundamencie. Dokonywała się bowiem w Kościele i poprzez Kościół się realizowała. Anna doskonale zdawała sobie sprawę, czym jest Kościół, co mu zawdzięcza i jakie płyną obowiązki z przynależności do niego. Z Kościołem utożsamiała się, żyła jego sprawami jak własnymi, broniła go, walczyła i ustawicznie w intencji Kościoła się modliła.

Swoje uświęcenie uzależniała Anna od Chrystusa, jego łaski, wierności Ewangelii, którą wprowadzała w swoje życie i od zawierzenia Duchowi Świętemu, który jest sprawcą uświęcenia. Dlatego w jej modlitwach było tak dużo zwrotów, próśb do Ducha Świętego.

Świętość każdego człowieka dokonuje się w społeczności. Świętość ludzi świeckich jest szczególnie potrzebna do przemiany świata. Świat staje się polem i narzędziem ludzi świeckich w realizacji ich powołania chrześcijańskiego. Mają oni uświęcać świat poprzez życie wiarą, nadzieją i miłością, a przez to ukazywać innym Chrystusa. Czyli do przemiany świata konieczna jest świętość osobista ludzi świeckich żyjących w tym świecie⁶².

Anna przez swoją świętość spełniała oczekiwania Soboru, Kościoła, papieża Jana Pawła II, który w swojej adhortacji mówi, że powszechne powołanie do świętości stało się główną i najważniejszą sprawą i że jest to wymóg tajemnicy Kościoła (CHL 15). Aż taki wielki nacisk kładzie Ojciec św. na świętość wszystkich ludzi. W tym znaczeniu Anna stała się bardzo bliska pragnieniom i nauczaniom Kościoła świętego, i w tym też ujęciu służy innym za wzór, zwłaszcza ludziom świeckim.

⁶² Tamże, s. 59.

A przez pełnienie zawodu nauczycielskiego jest bliska wszystkim pedagogom. Na swoim przykładzie pokazała, jak należy przekonywać młodzież do słusznych spraw i że nie wystarczy przekazywać samą wiedzę, ale jeszcze ważniejszą rzeczą jest pouczenie, w jaki sposób ta wiedza ma służyć młodym, co w niej zasługuje na podkreślenie, co na pominięcie, jakie wartości zasugerować i pokazać, gdzie leży prawda.

W pracy wychowawczej pokazała Anna, jakie należy stosować metody i środki, by ukształtować z surowego materiału człowieka wartościowego, szlachetnego i Bożego. A w całokształcie pracy apostołskiej wśród młodzieży wskazała na kierunek, gdzie winno zmierzać ludzkie działanie, by budowało, a nie niszczyło, by dawało życie, a nie śmierć, by wreszcie zmierzało do prawdziwego Piękna, Dobra, Miłości. Na taki cel pracy i ewangelizacji ludzi świeckich zwrócił uwagę również Jan Paweł II w swoim przemówieniu do polskich biskupów, będących w Rzymie z wizytą „ad limina Apostolorum” w 1993 r. Między innymi papież poruszył problem młodzieży, stwierdził, że jest ona ze wszech stron zagrożona i apelował, by dołożyć wszelkich starań, by ją ratować. Przede wszystkim należy ukazywać młodzieży drogę radykalnego pójścia za Chrystusem i Jego Ewangelią⁶³.

Ojciec święty zwrócił też uwagę na rodzinę, która daje początek życia religijnego swoim dzieciom, kształtuje ich sumienia. Dlatego rodzina jest tym pierwszym terenem, gdzie winna być odnowiona ewangelizacja. Apostolstwo wśród rodzin uważa Ojciec święty za sprawę dominującą, coraz bardziej zauważa się bowiem patologię rodzin, rozwiąźłość i rozbicie. Papież zachęca ludzi świeckich, by stali się wrażliwi na potrzeby współczesnego człowieka i by na nowo zechcieli odczytać „znaki czasu”, które wymagają większego zaangażowania w ewangelizację świata – w nowy sposób, według nowych potrzeb i miar⁶⁴.

Z obserwacji życia Anny wynika, że i te palące potrzeby – o których przypomina Ojciec święty – ona już wtedy widziała. Dlate-

⁶³ Jan Paweł II, *Przemówienie Ojca św. do Biskupów polskich z okazji wizyty „ad limina Apostolorum” – 12 i 15 stycznia 1993.*

⁶⁴ Tamże – 15 I.

go ratowała rozbite małżeństwa lub bliskie rozbitcia, pokrzywdzone, osierocone dzieci. Jeżeli osobiście nie zdołała zapobiec nieszczęściu, ratunku szukała w modlitwie. W jej notatkach, rozważaniach czy korespondencji znajdują się liczne imiona młodych małżeństw, które polecała Bogu za przyczyną Matki Najświętszej, by były zdrowe i całe, i by je uratować dla dzieci, Kościoła i Boga.

To był jeszcze jeden teren pracy apostołskiej Anny, który uważała za bardzo zaniedbany. Dlatego tak bardzo prosiła innych o pomoc w tym względzie, a sama współpracując z łaską Bożą, szła do tych nieszczęśliwych ludzi z konkretną pomocą. Bóg wyposażył ją w charyzmat apostołskiego oddziaływania na innych, dary i umiejętności nawiązywania kontaktu, dlatego mogła przez to stosunkowo krótkie życie zrobić tyle dobrego, ukazać wszystkim chodzącym po ciemku – Światło, wąpiącym – nadzieję, a wszystkim innym – najwyższe Dobro. To jej się udawało. W tym była pierwsza i najlepsza. A na ogół – żyjąca zwyczajnym życiem, jak wielu innych ludzi. I to wyróżniało ją spośród innych.

Koleżanka jej powie dość lapidarnie, ale trafnie i prawdziwie, że to całe jej życie, ze wszystkim co robiła i kim była, można określić krótko: „Była człowiekiem w pełnym wymiarze”⁶⁵. W tym kryje się cała prawda o Annie i ona uczyniła z niej wielkiego współczesnego apostoła. Bo to człowieczeństwo wprowadza w zadumę, a niekiedy w zachwyt nad przedziwnym działaniem Bożej łaski w duszy ludzkiej, tak szeroko otwartej na miłość Boga i bliźniego. To człowieczeństwo znalazło znak równości ze świętością; jak bowiem mówi jeden z autorów ascetycznych: „Świętość polega na realizowaniu w sobie pełni człowieczeństwa i dziecięctwa Bożego... Świętość, do której każdy człowiek został powołany, realizuje się w codziennym życiu przez żywy kontakt z Bogiem oraz ze wspólnotą ludzką”⁶⁶.

Tę właśnie pełnię człowieczeństwa, czyli świętość, Anna Jenke zda się osiągnęła przez realizowanie na co dzień, ustawicznie, aż do ostatniej chwili miłości Boga i ludzi, tej miłości, która jest siłą napędową i rękojmią skutecznego wszelkiego apostołstwa.

⁶⁵ T-8 (M. Rogowska, *Wspomnienia*).

⁶⁶ D. W i d e r, *Wspólna droga*, Kraków 1973, s. 355.

Wzorem, mocą i zachętą do takiego życia był dla niej Chrystus, którego poznawała z kart Ewangelii; z Nim jednoczyła się przez sakramenty święte i modlitwę. Żywa wiara nadawała sens i wartość wszystkiemu, co czyniła, a przykład życia był potwierdzeniem tej wiary. Śmiało i odważnie niosła Boga w pracę szkoły i w środowisko, w którym żyła. Dokonywała „konsekracji” świata, zgodnie z tym, czego sobie życzy Sobór od katolików świeckich (KK 31).

Anna to apostoł na miarę współczesności, realizujący swoje posłannictwo zarówno przed Soborem Watykańskim II, jak i po nim, ale zawsze w jego duchu. To człowiek, który zostawił po sobie wielkie bogactwo: trwały dorobek apostołski, jakby posąg duchowy, którym został obdarowany każdy, kto tylko miał z nią styczność⁶⁷.

Zasięg jej pracy apostołskiej był szeroki, obejmował szereg pokoleń młodych ludzi, głęboki – bo sięgał aż do istotnych pokładów duszy ludzkiej, wszechstronny – bo dotyczył każdej dziedziny życia ludzkiego. Było to apostołstwo miłości. I w tym znaczeniu Anna Jenke jest wzorem współczesnego świeckiego, działającego w duchu Kościoła i pod Jego asumpcjami.

⁶⁷ T-8 (E. Kardaszyńska, *Wspomnienia*).
s. 442-452